



**RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ  
MGR PIOTRA WYSOCKIEGO PT. „WALKA/FIGHT”**

Piotr Wysocki to artysta sztuk wizualnych, tworzący filmy i instalacje wideo, organizator akcji i warsztatów artystycznych w przestrzeni publicznej. Praca doktorska pt. „Walka/Fight” to krótki zapis dokumentujący taneczny popis dwóch grup mężczyzn z odrębnych kręgów kulturowych. Praca nawiązuje do amerykańskiego tańca ulicznego lat 60. XX wieku, który, jak pisze sam doktorant: „tworzony przez młodych ludzi służył demonstracji odrębności od reszty społeczeństwa, stał w opozycji do walk gangów ulicznych, wyrażał bunt i niezgodę na zastaną rzeczywistość. Ucieczka młodych ludzi w taniec wynikała często z potrzeby rywalizacji i sprawdzenia się”. Wysocki zaprosił do projektu grupę warszawskich b-boyów i grupę Czeczenów (którzy uprawiają tradycyjny, kaukaski taniec lezginke). Za scenerię do filmu posłużyły podziemia najdłuższego budynku na warszawskiej Pradze znajdującego się przy ulicy Kijowskiej.

W pierwszych kadrach filmu widzimy nagi tors młodego mężczyzny we wnętrzu. Przeciąga się, zgina, zatacza okręgi biodrami w jedną i w przeciwną stronę. Za nim ozdobne franki, po lewej stronie kadru bukiet sztucznych kwiatów. Kiedy ponaciąga większość mięśni (m.in szyi, karku, palców i dłoni) zaczyna poruszać się kolistnie odliczając do czterech, ostatecznie zatrzymuje się i przy tym samym tempie (nadal odliczając) wykonuje gesty rękami. Trening trwa w filmie półtorej minuty, po nim następuje cięcie i zaczyna się dynamiczne zmontowana sekwencja schodzenia ze schodów. Pojawia się także mocna, rytmiczna muzyka wraz z którą przenosimy się do garaży, na dół. Poznajemy idące na kamerę dwie drużyny, wybijające rytm, zagrzewające się wzajemnie do walki. Ośmiu czeczeńskich chłopaków i pięciu warszawskich b-boyów. W kolejnych sekwencjach widzimy ręce sklejające taśmą rozłożone kartony (jako maty do tańca). Wszystko gotowe. Walka może się rozpocząć. Wysocki jest twórcą świadomym zapisu - trudy walczących drużyn poznajemy z kilku kątów, z różnych kamer

i ujęć (od szerokich po bliskie). Dynamiczny montaż i udźwiękowanie sprawiają, że jesteśmy bliżej bohaterów, stajemy się częścią wydarzenia, z ciekawością oglądając i towarzysząc im w kolejnych zmaganiach. Kaukaski taniec lezginke ma tu moc ulicznej walki, staje się zapisem tradycji, inności i przynależności, dumą i swoistym pięknem. Kolejni na kartonach stają B-boye. Oni także nie pozostają gorsi - wykazują się akrobatycznymi wręcz umiejętnościami. Grupy z zaciekawieniem się sobie przyglądają, stają się równe w zmaganiach, różnice pomiędzy nimi się zacieraają, liczy się tylko rytm i taniec. Na sam koniec widzimy tancerza znanego nam z początku pracy - ćwiczącego przed lustrem w pokoju z bukietem. Teraz czas na jego solowy popis. Jest niemalże identycznie wykadrowany (do pasa). Tańczy tym razem w podziwnych korytarzach. Kamera oddala się, wylatuje z garaży, ponad najdłuższy warszawski blok, leci dalej, panoramując całe miasto. Po czym znowu wraca do garaży - tym razem grupy się rozchodzą, z kartonami-matami pod pachami, widocznie z siebie zadowoleni. Szkoda, że doktorant postanowił nadać filmowi dwa zakończenia. Myślę, że poetycko oddalająca się kamera pokazująca całe miasto byłaby mocniejszą metaforą na koniec. Niezrozumiały jest dla mnie gest powrotu.

Spotkanie jakie uwiecznił Wysocki mogło zaistnieć w ramach sztuki, będącej bezpiecznym buforem. Uważam takie działania za najbardziej polityczne i najmocniejsze w działaniu. Doprowadzają do spotkania osób, które się nie poznały. Jest to gest artysty, który jest nam wszystkim dzisiaj bardzo potrzebny. Oprócz dwóch grup jest jeszcze trzecia - widzów i widzów filmu „Walka/Fight”. Impuls dany przez artystę przebiega przez te wszystkie kręgi i emanuje na kolejne. To siła, jaką posiada Wysocki jako artysta.

Kamera Wysockiego jest tą, która oswaja i zaciera granice, towarzyszy procesowi i łączy. Uwagę autora łączy z pozoru odmienne kultury, które inaczej nie miałyby szansy się spotkać. Pojawia się tutaj (przywołana także w pracy doktorskiej Wysockiego) beyusowska figura człowieka-artysty (wedle słów, że „każdy człowiek jest artystą”). Uprawianie rzeźby społecznej w codziennej praktyce staje się upodmiotawianiem osób pozbawionych widzialności. Jest to budowanie mostów za pomocą sztuki, kamery, rejestracji procesu i dzieleniem nim z odbiorcami. Sztuka staje się przestrzenią wymiany i dialogu, w której wszystko może się wydarzyć.

Czy w dłuższej perspektywie kreacja filmowa doktoranta pomaga zwaśnionym grupom? Czy wideo samo w sobie jest w jakikolwiek sposób dla nich użyteczne? Utylitarne? Z mojej perspektywy brakuje warstwy ukrytej z tyłu kamery – co doprowadziło do tytułowej walki? Co ją poprzedzało? Jaki krył się za całością proces? I czy takowy nastąpił w sposób partycypacyjny? Są to pytania z którymi zostają po obejrzeniu niespełna sześciominutowego zapisu audiowizualnego.

W swojej praktyce Wysocki czerpie z uprzywilejowanej roli artysty stając się niejako mediatorem zwaśnionych stron i pełnomocnikiem tych pozbawionych głosu. Taka figura zasługuje na uznanie i docenienie, szczególnie w dzisiejszym, coraz bardziej binarnym i podzielonym świecie. Jest to swoista praca u podstaw, aby budować i łączyć, nie dzielić.

Uważam praktykę artystyczną doktoranta za niezwykle świadomą i konsekwentną. Piotr Wysocki jest artystą szukającym – zarówno swoich bohaterów, jak również odpowiednich sposobów ukazania ich najpełniej i w oryginalny plastycznie sposób. Nie bez znaczenia pozostaje proces warsztatowy jaki przechodzą wraz z doktorantem grupy i osoby z nim współpracujące. I choć do tego procesu wejścia mi brakuje, ufam kompetencjom i pobudkom doktoranta.

Po wnikliwym zapoznaniu się ze wszystkimi materiałami przedstawionymi przez doktoranta dokumentami i materiałami wizualnymi oceniam pracę doktorską pt.: "Walka/Fight" jako spełniającą wymogi pracy doktorskiej.

z poważaniem

Joachim Nowojak  
- Włoblenka